

Mączak, Antoni

"Oczerek iz istorii rannego kapitalizma w Italii : florentijskije kompanii XIV wieka", W. I. Rutenburg, Moskwa-Leningrad 1951 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 43/2, 358-360

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W. I. Rutenburg: Oczerk iz istorii rannego kapitalizma w Italii. Florentijskie kompanii XIV wieku. Moskwa — Leningrad, Akademia Nauk SSSR Institut Istorii — Leningradskoje Otdiellenije, 1951, s. 128, 4 nlb.

Stosunki panujące w miastach włoskich w średniowieczu są od kilkudziesięciu lat przedmiotem badań nie tylko historyków włoskich, lecz także zagranicznych — przeważnie niemieckich i francuskich. Tematyka ta pociągała historyków burżuazyjnych: historycy kultury i specjaliści od problematyki politycznej interesowali się tym okresem i terenem, pragnąc w nim widzieć triumf rzekomo niezależnej od społeczeństwa jednostki — artysty lub machiawelowskiego „Księcia“ — kondotiera. Historycy „gospodarczy“, z kolei, szukali tam analogii do współczesnych sobie stosunków kapitalistycznych, niejednokrotnie pragnąc wykorzystać pewne błędne uogólnienia dla uzasadnienia reakcyjnych antymarksiwistowskich tez o rozwoju społecznym. Sławili oni — i czynią to do dzisiaj — służąc bezpośrednio lub pośrednio interesom monopolistycznego kapitału — energią przedsiębiorczość średniowiecznych ludzi interesu, czyniąc z nich główną siłę motoryczną postępu ludzkości. W wyniku tych badań cała plejada historyków zachodnio europejskich wyjaśniła wiele problemów szczegółowych. Nie ominięto też zasadniczego problemu — genezy kapitalizmu. Jednak nauka burżuazyjna nie może, rzecz jasna, zdobyć się na prawidłowe postawienie kwestii podstawowych. Nic więc dziwnego, że mimo tysięcy zadrukowanych stron sprawa genezy kapitalizmu we Włoszech nie została dostatecznie jasno przedstawiona i obok innych zagadnień daleka jest jeszcze od wyczerpującego zbadania.

Młody uczony radziecki W. T. Rutenburg, postawił sobie za zadanie oczyścić z przeinaczeń i nieudomówień nauki burżuazyjnej jeden fragment problemu, na podstawie ciekawego i obfitego materiału źródłowego, opierając się na metodologii marksizmu — leninizmu. Już we wstępie stawia on sprawę ostro i bezkompromisowo, przedstawiając w krótkim szkicu zasadnicze tezy nauki, zwłaszcza okresu imperializmu, na początki kapitalizmu w ogólności, a na charakter kompanii florenckich w szczególności. Należy żałować, że to tak ważne i interesujące zagadnienie historiografii nie zostało szerzej potraktowane; autor ogranicza się przeważnie do przedstawienia zasadniczych tez swych poprzedników i ich konsekwencji metodologicznych. Nie odbija się to jednak w większym stopniu ujemnie na całości pracy, bowiem Rutenburg, odczuwając do dotychczasowej literatury przedmiotu słuszną i uzasadnioną nieufność, stara się z powodzeniem budować swą konstrukcję bezpośrednio na materiale źródłowym. Sprawa ta dla badacza pracującego zdala od archiwów nie jest łatwa. Pracując jednak w Leningradzie rozporządzał Autor szeregiem ksiąg handlowych kompanii Uzzanich, znajdujących się w Archiwum Leningradzkiego Oddziału Instytutu Historii A. N. ZSRR. Dla poznania źródłowego innych kompanii służyły mu materiały wydane przeważnie w formie załączników do opracowań historycznych poszczególnych firm i zagadnień.

Właściwą część pracy rozpoczyna Rutenburg od wprowadzenia w ogólną sytuację polityczną zewnętrzną i wewnętrzną Florencji, po czym analizuje kolejno strukturę organizacyjną kompanii i ich działalność w zakresie bankierstwa, lichwy, handlu a wreszcie produkcji. Trzy pierwsze dziedziny, acz zajmują w pracy wiele miejsca, nie skupiają na sobie głównej uwagi Autora. Najciekawsze są tu wyniki analizy ksiąg rachunkowych kompanii Uzzano, zmundnej i mało efektywnej pracy,

która jednak w zestawieniu z wynikami podobnych analitycznych badań innych autorów — Dorena, Meltzinga a zwłaszcza Saporiego uzupełnia nasz obraz funkcjonowania tego typu przedsiębiorstwa w XIV w. Akumulacja kapitału handlowego posuwa się wówczas, zgodnie z ogólną tezą Marksa, szybciej niż się to dzieje w przemyśle. Niezależnie od wzrostu obrotów poszczególnych przedsiębiorstw wzrasta ich ilość, zacieśniają się wzajemne powiązania. Kompania Uzzano — raczej przeciętna w skali porównawczej w 60-tych i 80-tych latach XIV w. utrzymuje stosunki z 40 innymi. W procesie tym nie stanowią punktu zwrotnego katastrofalne bankructwa w latach 40-tych. Po chwilowym ograniczeniu operacji sytuacja wkrótce wraca do normy, z tym jedynie, że przedsiębiorcy stają się ostrożniejsi, ograniczając zasięg terytorialny swych interesów i zwiększając dbałość o ich zabezpieczenie.

Specjalne miejsce zajmuje w pracy Rutenburga działalność produkcyjna kompanii. Była ona — jak to już stwierdził w stosunku do wczesnych stadiów kapitalizmu Marks — podporządkowana handlowi, stanowiąc dla nas jednak przedmiot szczególnego zainteresowania, jako element postępowy, twórczy, mający przed sobą świetną przyszłość. To stanowisko, wsparte wykazaniem, że produkcja stanowiła dla znacznej większości czternastowiecznych handlowo-bankierskich kompanii florenckich element podstawowy i charakterystyczny, odróżnia wyraźnie autora omawianej pracy od dotychczasowych badaczy tego zagadnienia.

Autor przeciwstawia się wielokrotnie dyskutowanej tezie Sombarta, usiłującej podważyć wiarygodność podawanej przez Villaniego wielkości importu wełny i produkcji sukna. Poza korekturą liczbowych obliczeń Sombarta, zwraca uwagę, że okres od 70-tych lat XIII, skąd brał swe liczby historyk niemiecki, do pierwszej połowy XIV w., o której pisze kronikarz florencki, był epoką szybkiego rozwoju hodowli owiec i eksportu wełny z Anglii, co pozwala ufać ściślemu skąd inąd Villaniewu.

Pozostałe rozważania Autora, dotyczące produkcji, podzielić można na dwa podstawowe zagadnienia: położenie i formy walki klasowej młodego proletariatu florenckiego, oraz ekonomiczny charakter produkcji. Wydaje się, że w chwili obecnej, wobec znacznych postępów, jakie poczyniła nasza znajomość stosunków gospodarczych we Florencji i innych miastach włoskich, możnaby podjąć próbę bliższej, niż to czyni autor i inni badacze, analizy położenia robotników i rzemieślników, oraz stopnia ich wyzysku przez kompanie. Wyjaśniłoby to wiele problemów, które nasuwa obserwacja charakteru i przebiegu walki klasowej w tym okresie we Florencji. Rutenburg w przeciwieństwie do szeregu historyków burżuazyjnych skupia swą uwagę przede wszystkim na Powstaniu Ciompi, słusznie wskazując na połowiczność haseł i programu, oraz niesamodzielność ciompich, zupełnie zrozumiałą na tak wczesnym stosunkowo etapie rozwoju kapitalizmu.

Zasadnicze znaczenie dla całości ma część pracy, poświęcona organizacji produkcji, a zwłaszcza zamieszczona w zakończeniu analiza charakteru ekonomicznego typowego tekstylnego zakładu przemysłowego w tym okresie. W świetle marksowsko-leninowskich sformułowań postawowych cech manufaktury kapitalistycznej, florenckie zakłady jedwabnicze a zwłaszcza sukiennicze okazują się manufakturą w całym tego słowa znaczeniu. Produkcja tekstylna, a zwłaszcza rozwijające się we Florencji wykończalnictwo, stwarza najpodatniejszy grunt dla rozwoju manufaktury heterogenicznej, skupiającej razem długi szereg pracowników — wąskich

specjalistów. Wysoko postawiona technika sukiennicza w tym mieście wymagała około dwudziestu kilku wyodrębnionych czynności. Trudność nabycia obcego surowca i zbytu produktu wraz ze znacznym nagromadzeniem kapitału handlowego w rękach kupców i bankierów stworzyły dogodne warunki rozwoju nowych form przemysłu. Nie powstały jednak ani odrazu ani masowo wielkie zakłady. Przeciwnie, przez XIV i XV w. dominuje typ manufaktury drobnej, niekiedy nawet pośrednio tylko zależnej od kierownictwa kompanii. Dwa typy przedsiębiorstw współpracują zgodnie, pogłębiając podział pracy na drodze specjalizowania się całych zakładów w jednej gałęzi obróbki wełny. Trzecią formą produkcji jest nakład, stosowany głównie w dziedzinie przedziałnictwa w oparciu o siłę roboczą z okolicznych wsi i z miasta.

Przedstawienie stosunków produkcji nie pozostawia wątpliwości co do ich istoty i sposobu funkcjonowania. Należałoby jednak może ściślej określić znaczenie form produkcji. Żadna z nich nie zanika, trwają razem jeszcze długo, do rewolucji przemysłowej, każda natomiast uwarunkowana być musi pewną odrębnością procesu wytwórczego lub warunków lokalnych. Przykładem — przedziałnictwo, które pozostaje tradycyjnym zajęciem kobiet — chałupnic, gdyż nie wymaga bardziej skomplikowanych narzędzi i większego wysiłku fizycznego a więc może być z powodzeniem wykonywane w domu. Przedstawienie organizacji przedsiębiorstwa w ściślejszym powiązaniu z techniką a także z życiem i walką robotników — która została wyodrębniona i oddzielona — dałoby obraz jaśniejszy.

Nakreślony przez R. obraz wszechstronnej działalności kompanii postuluje niejako szereg dalszych badań. Sama praca, w swych dość szczupłych, jak na zakres tematu, rozmiarach, nie zdołała objąć wielu pobocznych problemów, bezpośrednio nasuwających się w miarę czytania całości. Jednemu z ważniejszych — przyczynom i skutkom upadku wielkich firm Bardich, Peruzzich ii. — poświęcono jedynie marginesowe uwagi, zapewne ze względu na szczegółowe opracowanie go przez A. Saporiego. Polem dla kontynuatorów pracy R. będzie natomiast szersze opracowanie miejsca kompanii florenckich w ówczesnym świecie feudalnym. Autor ograniczył się tu do przedstawienia rzeczy dla niego w danym momencie najważniejszej — kontaktów handlowych florentczyków z zagranicą, ujętych od strony znaczenia ich dla Florencji. Warto jednak odwrócić zagadnienie: jak wpłynął handel florencki na rozwój gospodarczy reszty Europy i Lewantu. Rzecz ciekawa, tak ze względu na sam ruch towarów, jak i na upowszechnianie się przodujących osiągnięć Włochów w dziedzinie żeglugi, kalkulacji i rachunkowości.

Praca R. sumiennie, choć może zbyt zwięźle, podsumowała wyniki dotychczasowych badań i zebranych materiałów. Wykorzystawszy te ostatnie, Autor potrafił postawić poprawnie pod względem metodologicznym, a przez to prawdziwie, szereg zagadnień. Należy się spodziewać, że dalsze badania Autora i innych historyków — reprezentantów myśli marksistowskiej w niedługim czasie zapełnią tę dotkliwą lukę, jaką stanowi brak poprawnych opracowań początków kapitalizmu w Europie Zachodniej.